

## BRONISŁAWA FRIEDMAN

ur. 1932; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, Żydzi, życie codzienne, dzieciństwo, rodzina i dom rodzinny, dziadkowie

### Dzieciństwo w przedwojennym Lublinie

Moje babki i dziadkowie pochodzili z bardzo nabożnej rodziny, natomiast moi rodzice mniej. Co prawda jedzenie było koszerne w domu, święta obchodzili, ale nie byli zabobonni jak to się mówi. W sobotę jechaliśmy autem, zapalało się światło, zapalało się radio, to znaczy nie, że nie wolno. Rodzice mojego ojca umarli jak byłem małym dzieckiem, mając dwa lata mniej więcej, tak że ich bardzo nie pamiętam, a rodzice ze strony mojej mamy mieszkali na Kalinowszczyźnie i mieli spożywczy sklep. I co tydzień z dorożką ja z mamusią jechałam ich odwiedzać. A jak mój dziadek przyjeżdżał do Lublina z Kalinowszczyzny sobie kupić tabak i bibułki, i papierosy, to ja jemu zawsze towarzyszyłam w kupnie. Bo ten sklep był naprzeciw ratusza, trzeba było zejść kilka schodków, na rogu Królewskiej i Krakowskiego. Teraz te schodki są zamknięte. To było przejście, mniej więcej z Królewskiej aż do restauracji Ulice Miasta. Tam była taka fabryka. Teraz nie ma przejścia, ale ja to doskonale pamiętam, bo dużo razy byłam z dziadkiem tam.

Ja nie pamiętam, że kiedyś spacerowałam w Starym Mieście. Ja miałam taką panienkę, która zawsze spacerowała ze mną i z moją siostrą, która była o trzy lata młodsza ode mnie – Halina. I zawsze chodziłyśmy do Saskiego Ogrodu albo na huśtawki na placu Litewskim. I naprzeciwko były tam bardzo smaczne lody włoskie. To ja pamiętam, że zawsze chciałam jeść te lody. Ja chodziłam do przedszkola na ulicy Niecałej. To koło [ulicy] Zielonej.

Data i miejsce nagrania	2007-07-04, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Katarzyna Grzegorzczak
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"